Nr. 23. Kraków, dnia 28 Stycznia, Sobota. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“, ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Agnieszki p. m. Imię słowiańskie: Radomir.
Jutro: Fran. Salez. Imię słowiańskie: Zdzisław.
Pojutrze: Martyny p. i m. Imię słowiańskie: Dobrogniewa.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 41 Zachód o godz. 4. m. 45. Długość dnia 9 g. 4. m.

Opinia interesowanych.

Jak wiadomo p. Jankulio, nowy prezes komitetu cenzury warsz. zabronił pismom warszawskim otrzymywać dzienniki galicyjskie. Rezultat z tego taki, iż redaktorzy pism warszawskich o artykułach naszych dzienników dowiadują się — przez Petersburg.

Taki też los spotkał owo wiekopomne, głęboko-polityczne, a przez nas dosadnie scharakteryzowane jednoczesne wystąpienie N. Reformy, Dziennika Polskiego i Gazety Narodowej. Tego Fredrowskiego *hic, haec, hoc*, pochwalonego zrazu przez „Czas,“ a na drugi dzień zganionego, nie czytano w Warszawie, a dowiedziano się o niem dopiero z „Peterburskich Wiedomosti.“

I oto co pisze o tem wystąpieniu liberalna warszawska Gazeta Polska:

„Pozwalamy sobie przypuszczać, że wiadomość o proklamacyach jest prostym wymysłem. Nietylko nikt ich u nas nie widział, ale nikt o nich nie słyszał; o mniemanem ich istnieniu dowiadujemy się po taz pierwszy z ostrzegających przed ich wpływem artykułów gazet lwowskich i krakowskich. Dlaczego te ostatnie wzięły bajkę za prawdę, nie wiemy. Być może, iż chciały skorzystać z sensacyjnej pogłoski i wyzyskać ją, jako sposobność do udzielenia rad naszemu społeczeństwu.

„Otóż co do rad tych, zaznaczyć możemy przedewszystkiem, że, właściwie, nie były one potrzebne. Społeczeństwo nasze zbyt dalekiem jest od myśli zboczenia choćby na krok z toru pracy pokojowej, aby potrzeba mu było przypominać, jakie ma pod tym względem obowiązki, i aby potrzeba było je ostrzegać. Że zaś młodzież jest jednomyślną ze społeczeństwem, że na własną rękę polityki awanturniczej, którąby tylko ją i ogół skompromitować i na wielkie szkody narazić mogła, prowadzić nie zamierza, o tem również nie godzi się wątpić. Zastrzegamy się więc przeciw opacznemu tłumaczeniu rad galicyjskich w tym sensie, jakoby były one usprawiedliwione niepewnem usposobieniem umysłów w kraju tutejszym, budzącem w publicystach lwowskich i krakowskich jakieś obawy. Czyby ci dawali nam rady czy nie, nikt tutaj nie przestałby się zachowywać spokojnie, gdyż zachowanie się takie jest dziś, według powszechnej opinii, najświętszym względem kraju i narodu obowiązkiem. Czyby nas wzywano do spokoju, czy nawet do rozruchów, my zawsze bylibyśmy spokojni. Bowiem postawa społeczeństwa naszego pod tym względem nie zależy od takich lub innych czyichbądź uchwał lub zachęt, lecz jest następstwem własnego gruntownego przeświadczenia o tem, co złe i dobre, co stosowne i niestosowne, przeświadczenia, które żadnemi, nawet najuroczystszemi wskazówkami postronnemi ani wzmocnić, ani tem bardziej osłabić się nie da.“

Następuje parę zdawkowych grzecznostek należnych pismom liberalnym od warszawskiego ich kolegi w liberalizmie, z tym jeszcze dodatkiem, że „rada pism galicyjskich nie była praktycznie potrzebną i praktycznie usprawiedliwioną.“

Ta grzeczna odprawa przez „interesowanych“ ostudzi zapewne zapał frazeologiczny naszych „potęg“ gazeciarskich i oduczy ich od dawania rad tym, co ich nie potrzebują.

Nadzorowanie Zwierzchności gminnej.

W nr. 13 w rubryce „Krajowe sprawy“ podaliśmy bez wszelkich uwag artykuł „Dźwigni,“ dotyczący nadzorowania Zwierzchności gminnych na podstawie § 38 ust. gm., z czego jednak nie wynika, abyśmy w zupełności zgadzali się z wywodami „Dźwigni.“

Już w nrze 5. naszej gazety pouczyliśmy naczelników gmin, w jaki sposób należy roczne rachunki składać i zaznaczyliśmy zarazem, że Rada gminna ma nietylko prawo, ale i obowiązek badać złożone rachunki, i albo udzielić Naczelnikowi gminy (jeżeli jest wszystko w porządku) absolutoryum, albo uznać gospodarkę Zwierzchności gminnej za nieodpowiednią i interesom gminy szkodliwą, i poczynić odpowiednie wnioski i uwagi.

Rady gminne po największej części wybierają do sprawozdania rachunków komisyę, ta bada i sprawdza rachunki, stawia odnośne na pełnem posiedzeniu wnioski, które Rada przyjmuje albo odrzuca. W każdym razie zamknięcia rachunków muszą być przez Radę gminną przejrzane i sprawdzone, nim zostaną Wydziałowi powiatowemu do dalszego urzędowania przedłożone.

SŁODKI BILECIK.

Pan radca Narcyz Pafnusiewicz wstał rano nie w humorze; przyczyną tego była prawdopodobnie wczorajsza przegrana w preferansa i perspektywa zobaczenia się z prezesem biura; oglądał się więc tylko—na kimby wywrzeć swój gniew tajony.

Naraz spostrzegł pod oknami swego mieszkania młodego człowieka — przepraszam... młodego urzędnika p. Alfonsa Brzezinę, przechadzającego się tam i napowrót.

— A ten czego tu chce — mruknął do siebie p. Narcyz, przecież nie dla mnie, ani mojej żony — ni też dla małego Teodorka włóczy się po chodniku... ach, to Józia pewnie — a toż oni mogą nietylko robić oczy do siebie, ale rozmawiać — ba, nawet rzucać bileciki... i z tą myślą otworzył raptem drzwi do przyległego pokoju, gdzie zastał swoją 16-to letnią siostrzenicę Józię, stojącą przy otwartem oknie. Za wejściem wujaszka, dziewczynka zmieszała się trochę i zacisnęła lewą rączkę.

— Dzień dobry duszko, — rzekł p. radca z chytrym uśmiechem, biorąc ją za rękę, czy też obcinasz paznokietki — pamiętaj o tem, nieraz słyszę, brzęczą po klawiszach, jak się egzercytujesz — no, pokaż drugą łapkę.

Panienka, rada nie rada, podała lewą, w której znalazł się zmięty różowy papierek.

— Aaa — a to co jest?

— To?

— Tak, to.

— To, list proszę wujaszka.

Pafnusiewicz zaczął szukać na wszystkie strony okularów — rozstąp się ziemio — przepadły — a bez nich nic zgoła wyczytać nie mógł.

— Przeczytaj-że mi też ten list, odrzekł z miną surowego sędziego.

Józia odkaszlnąwszy zaczęła:

— „Aniele...

— Ach, początek niezły.

— „Jakże ci mam przedstawić słodkie męczarnie namiętności...“

— Słodkie męczarnie! Jeżeli też jest tu jaki sens. Słodkie męczarnie — słodko-gorżka-woda.

Panna czytała dalej:

— „Niepodobna opisać szalonych porywów serca biednego...“

— Czemuż u djabła pisać, jeżeli niepodobna...

— „Całą noc o tobie tylko marzyłem...“

— Głupiec!... spał-byś lepiej — a do biura poszedł wcześnie... a on przemarzył... przemarzył...

— „Przedemną — we mgle wyobraźni jaśniał twój dziewiczy obraz — wzrok twój gołębi — ta szyjka łabędzia —„nóżki lekkie jak u gazelli...“

—Ha, ha, ha, cały gabinet zoologiczny.

— „Rozkoszne sploty twych jedwabistych włosów — aksamitna brewka — twe rączki atłasowe...“

— Masz tobie — teraz kolej na towary bławatne... perkalowe czoło, skórkowe uszy...

— „Twoje pulchniutkie — muzykalne rączki...

— Osioł.

— „Im więcej upajałem się tym snem czarownym, tem większy gniew zapałał się we mnie przeciw głupcom bez serca, którzy nas rozłączają.“

Tu wujaszek wyprostował się jak bohater tragedyi.

— To taki szacunek dla domowego ogniska — dosyć tego — dosyć, krzyknął, — i ta nikczemna bazgranina podpisana?

— Tak — odpowiedziała Józia, odwracając stronnicę — podpisano: Twój do grobu — Narcyz.

— Jakto Narcyz? — dawaj mi to zaraz.

Porwał list i znalazłszy na koniec okulary na swojem biurku... spojrzał... Boże mój — ten namiętny Narcyz był nie kto inny, tylko on sam — to jego ręka—pismo lat młodości.

— Co, co to znaczy — zkąd to masz?

— Wujaszku, znalazłam w jadalnym pokoju na podłodze...

Pan radca pogładził resztkę włosów — przypomniał sobie, że wczoraj porządkował papiery, i że bilecik ni mniej ni więcej jest echem jego dawnych grzeszków.

Zaśmiał się przymusowo.

— Ha, ha, to twój wuj Józiu, strasznym musiał być bałamutem, zmiłuj się — tyle lat! ha, ha, ha, sto pociech!...

A. B. C.

Tak się dzieje w całym kraju, w gminach miejskich i wiejskich. W ten sam sposób odbywa się rewizya i szkontro kas gminnych, i to nietylko przez same gminy, ale także i przez delegatów Wydziałów powiatowych.

Nie można zaś wymagać tego, ażeby stale urzędowała wybrana przez Radę gminną komisya i nadzorowała czynności Zwierzchności gminnej, gdyż na tem ucierpiałaby powaga nietylko Naczelników gminnych, ale władza Zwierzchności gminnej zeszłaby... do zera. Zwierzchność gminna musiałaby na każdym kroku zasięgać zdania komisyi, (w której także nie aniołowie zasiadaliby, tylko... ludzie), a przy niezgodności zdań dopieroby były zatargi i nieporozumienia... Najpotrzebniejsze zarządzenia Zwierzchności gminnej poszłyby w odwłokę. I tu dopiero byłaby otwarta droga dla nierzetelnych przedsiębiorców, propinatorów itd. — droga do intryg, nadużyć i wybryków. Czy prędzej czy później nastąpiłby rozstrój między Zwierzchnością gminną a taką komisyą, jakiej „Dźwignia“ żąda; z czego powstałby bezrząd, rozdwojenie między członkami gminy, i ustawiczne a kosztowne dochodzenia komisyjne.

Z tych więc powodów Wydziały powiatowe nie będą, nie mogą doradzać gminom, jak to „Dźwignia“ wymaga, zaprowadzania stałych komisyj, kontrolujących czynności Zwierzchności gminnych, a nadto także dlatego, ażeby wobec członków gminy (szczególnie na wsi) nie podkopywać powagi Naczelnika gminy. Zresztą w takiej gminie, gdzie kradnie wójt i gdzie kradną członkowie Zwierzchności, tam z pewnością kraść będą i — członkowie komisyi!

W miastach i to tylko tam, gdzie rządzi... klika propinacyjna, można wprawdzie „kubanem“ kupić burmistrza, wice burmistrza i asesora, ale — jeżeli można kupić tam członków Zwierzchności gminnej, to można kupić i członków komisyi, bo ta komisya, tak samo jak i Zwierzchność wyjdzie z wyboru Rady gminnej, a przecie „Dźwignia“ wie dobrze, że każda gmina ma taki zarząd, na jaki... zasługuje.

Zgadzamy się z „Dźwignią“ tylko w tem, że przy przedkładaniu wszelkich, jakiegokolwiekbądź rodzaju rachunków, winny Rady gminne, wybierać złożoną z rzeczoznawców komisye i badać takowe, a w danym razie nie udzielić Zwierzchności gminnej absolutorjum. Delegowanie zaś stałej komisyi do nadzorowania czynności Zwierzchności gminnej może mieć miejsce wyjątkowo tylko wtenczas, jeżeli Rada gminna ma to przekonanie, że urzędowanie Zwierzchności gminnej chroma, ale w takim razie Naczelnik gminy straciwszy zaufanie Rady, najlepiej zrobi jeżeli z urzędu ustąpi.

Zwracamy w końcu uwagę „Dźwigni“ na reskrypt ministeryalny z 24 czerwca 1877 l. 5646 orzekający, że Radzie gminnej służy niewątpliwie prawo oznaczenia sposobu, w jaki kontrola kasy prowadzoną być ma, ale kontrola ta nie może naruszać prawa Naczelnika gminy do prowadzenia zarządu majątku gminnego.

Sprawy krajowe.

Kraków. Rada szkolna okręgowa żąda, aby posady nauczycieli przy szkole VII. i VIII. zrównane były z innemi szkołami, i w tym celu domaga się, aby posady nauczycieli niższych płacone były z funduszów miejskich.

Buczacz. Nasza Rada gminna nie wie jeszcze tego, że gminy mają wprawdzie prawo, ale nie obowiązek pobierać od kontrybuentów indywidualnie podatek gruntowy i domowo-klasowy, i w jak najlepsze opłaca w tym celu kolektanta podatków (żyda). Jeżeli taki wydatek usprawiedliwionym jest w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu podatkowego, to z Buczacza jest po prostu wyrzuceniem 350 zł. za okno (tyle bowiem pobiera kolektant), gdyż Urząd podatkowy musi bezwarunkowo od każdego kontrybuenta indywidualnie podatek przyjąć. Gdyby choć ten nasz kolektant podatków był oraz kasyerem gminnym, toby jeszcze było pół biedy, ale... opłacamy oprócz tego osobnego kasyera dla dochodów gminnych. Wprawdzie w kasie gminnej nie ma ani centa, ale jest... kasyer, no i... kasa Wertheimowska. O czem później!...

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się w poniedziałek lub w środę o godzinie 5-tej popołudniu, na którem rozdzielone będą posady: kierownika szkoły na Piasku, jednego starszego nauczyciela, jednego młodszego i nauczycielki języka francuskiego przy szkole żeńskiej.

Nowa budowla. Magistrat zatwierdził plany na budowę dwupiętrowego budynku przy ul. Topolowej, przedstawione przez właściciela budowniczego p. Rauscha.

Trupy przez miasto. Jeden z lekarzy zwraca naszą uwagę na tę niestósowność, iż zwłoki włościan z gmin, należących do parafij krakowskich, wiezione są przez całe śródmieście. Należałoby wydać odpowiednie zarządzenie przeciw temu zwyczajowi.

Frekwencya szkół ludowych krakowskich. Do 15-tu szkół ludowych miejskich uczęszcza przeszło 5,400 dzieci. Oprócz tego do seminaryum nauczycielskiego i szkół prywatnych około 1,500 dzieci. W każdym razie około 5,000 dzieci ukrywa się przed przymusem szkolnym, z czego się okazuje, iż znane wnioski radnych niektórych są uzasadnione.

W muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Bronisława Dembińskiego pod tyt: „Pogląd na historyę zachodnio-europejskiego społeczeństwa od reformacyi do rewolucyi francuskiej.“

Reklamacye pocztowe. Prenumerator ks. E. L. w Szczawnem, nie otrzymał naszego kalendarza.

Towarzystwo rybackie odbędzie jutro w niedzielę d. 29 bm. o godz. 4-tej popołudniu walne zgromadzenie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie ze stanu i czynności Towarzystwa za r. 1887; 2) sprawozdanie kasowe za czas od 1-go listopada 1886 do 29 stycznia 1888 r.; 3) wybór rewizorów kasowych; 4) wybór przewodniczącego, zastępcy jego i 2 członków zarządu; 5) uchwalenie budżetu tegorocznego; 6) wnioski Zarządu i członków.

Ślub. Dziś w Mogilanach odbędzie się o godz. 12-tej ślub p. Wincentego Schmidta, właściciela Krzywaczki z panną Klementyną Konopczanką.

Repertoar teatru krakowskiego. Dziś w sobotę odegraną będzie na benefis p. Stępowskiego komedya W. Sardou: „Nasi poczciwi wieśniacy.“ W niedzielę popołudniu obraz sceniczny Majeranowskiego: „Domy polskie z XVII. wieku, czyli Marya, córka Miecznika,“ zaś wieczorem Anczyca „Kościuszko pod Racławicami.“ We wtorek wznowioną będzie komedya Feuilleta pod tyt: „Chamillac.“

Urządzanie koncertów i balów. Magistrat krakowski zezwalając właścicielom i dzierżawcom na używanie sal koncertowych i balowych na rok 1888, wydał im nadto polecenie, aby o każdym koncercie i balu

ARCHANIOŁ SZTUKI

wiersz napisany na uroczystość

Artura Grottgera.

Pamiątkę święcimy drogiego nam męża —
O wcześnie on rzucił świat ludzi —
Lecz tyle kto zdziałał, ten w śmierci zwycięża...
Gdy spocznie — do chwały się zbudzi.

Bo geniusz potęgi okolił mu skronie,
I miłość gorąca płonęła w tém łonie
Dla Boga, dla kraju w niedoli.
Niech pamięć nam jego tor życia rozświeci
A miłość żar równy w serc głębi roznieci,
I boleść nas jego zaboli.

O patrzcie! ta ziemia jak strojna dziewica
Wstąpiła do dziejów podwoi —
Z ust święta jej brzmiała pieśń »Bogarodzica«
I naród imieniem tém stoi.
I hufce Chrobrego, zastępy Jagiełły
Z tém hasłem szły w bitwę na wroga
I naród wielkiemi zasłynął w krąg dzieły,
Bo święta z nim była moc Boga.

I w uścisk wolności garnęły się ludy
I święte stawały sojusze —
Ofiara dziewicy stworzyła te cudy
I w górę szły serca i dusze...
Lecz kiedy zabrakło miłości i wiary,
Dla ludu prostego litości, —
Czas przyszedł, czas długi, pokuty i kary
I wrogów przemocy i złości.

I matkę w grób pchnięto — a biedne sieroty
Wiek cały tak długi schną z żalu, tęsknoty
Bez matki spojrzenia — pieszczoty...
I jedni porwani wirami rozpaczy,
W świat poszli daleki na żywot tułaczy,
Drudzy gdzieś w lody północy —
A inni... szczęśliwi, do matki kochané
Z orężmi w zielone spać poszli kurhany —
A inni łzy leją w niemocy...

Hej w górę źrenice! precz żal ten nie męski,
Choć gromy w nas biją, nam trzeba na klęski,
Na gromy mieć serca ze stali...
Dalekie niech będzie zwątpienie i trwoga:
Swiat cały i los nasz wszak w ręku jest Boga,
I gdyśmy w nadziei lat tyle przetrwali,
Przetrwamy o bracia i dalej!

Bóg z nami! — On nie chce pogrążyć nas w toni —
Niewinna krew bratnia nie kala nam dłoni:
Więc patrzmy z uśmiechem na wroga —
Ten w złości bez granic tak sroży się, zżyma,
Bo czoło mu pali to piętno Kaima,
Co pomsty nań woła u Boga!

Widzicie tam obraz — dziewica to święta,
Ofiara tyranii Nerona;
Tak cicho się modli, tak w niebo wpatrzona
I taka beztrwożna, choć dzikie zwierzęta
Już biegną wytoczyć krew z łona...

I Polska tak stoi śród źwierząt spokojna,
W majestat cierpienia ubrana, dostojna...
Pantery ją szarpią — szakale;
Lecz sercu jej dana ta wiara od Pana,
Że ból ten przeminie, zagoi się rana,
Gdy świadczyć Mu będzie wytrwale!

Gdy w dłoni jej prysły skrwawione oręże —
Natchnione z harfami Bóg zsyłał jej męże,
By pieśnią krzepili jej ducha —
Dziś wieszcze śpią w grobie... do koła noc głucha,
I cisza cmentarna do koła —
Lecz źródło Światłości tam w górze wciąż świeci,
By boleść ukoił i otarł łzę dzieci,
Bóg zsyła im sztuki anioła.

On serce jak brylant ma czyste i harde,
Na wrogów katusze ubrane w pogardę,
A pełne miłości, jak morze —
On w koło powiedzie sokole swe oczy —
I wszystkie nadzieje i Polski i Litwy,
Ich ciche męczeństwa i głośne ich bitwy,
Krwi morze czerwone, co ziemię ich broczy —
On wichry rozpaczy i przyszłe ich zorze
Przed ludów oczyma roztoczy!

I zdziwią się ludy — nad Polską skrwawioną
Potężny Archanioł się wznosi —
Jak cichy pelikan rozrywa swe łono,
Krwią serca ojczyznę swą głosi.
W krwi serca ołówek swój macza i kreśli
Znów wojny straszliwe pożogi —
I wzdryga się ludzkość zdumiona i myśli,
Że nowe zstępują półbogi —
I pyta, jak mogła ta ziemia zdeptana
Takiego idei urodzić kapłana,
Co w kształty tak wcielа ból srogi!

Dziś jego już nie ma w ojczystej ziemicy,
Tam Bóg go przytulił do łona,
Krzyż tylko ogromny w Halickiej stolicy
Swe nad nim roztoczył ramiona —
Lecz żyje duch jego i w serce nam puka,
I woła: «Nie bójcie się cierni!
»Bóg łaskę wam zdarzy — przytuli was sztuka
»Lecz jak ja — wy bądźcie jej wierni!..«

Słyszycie!? — tak woła głos jego tam z nieba!
O bracia! poświęceń i wiary nam trzeba
I świętej miłości bez granic —
Gdy w sercach siostrzyce te boskie zapłoną:
Bóg wielki, Bóg natchnień wypełni nam łono,
I nie dbać możemy już na nic!..

Nie zrażą nas losu zmiennego koleje,
Bo prosto wytknięta nam droga —
Przez pracę i wiarę, przez miłość, nadzieję...
Wymodlim Ojczyznę u Boga!

W Krakowie 19 stycznia 1888.

Wincenty Stroka.

uwiadamiali w krótkiej drodze urząd budownictwa miejskiego i straż pożarną. Brandmistrzowi ma właściciel sali za jednorazowe czuwanie wypłacić 1 złr., każdemu zaś ze strażników po 50 ct.

Z Czytelni akademicklej. We czwartek odbył się wieczór wokalno-muzykalny ku uczczeniu obchodu 25-letniej rocznicy powstania styczniowego w Czytelni akademickiej w gustownie przybranej sali udekorowanej w narodowe barwy i godła. Zagaił wniosek wiceprezes Czytelni ak. Schützer, a w mowie swej wypowiedzianej z zapałem zaznaczył, że tylko praca organiczna i krzewienie oświaty wśród ludu mogą nas znowu do życia powołać. Następnie odśpiewał chór akademicki pod batutą dyr. Barabasza piękne patryotyczne pieśni polskie. Dalej wygłosił akad. Damazy Miśko, zajmujący odczyt pod tyt: „Przyczyny powstania w r. 1863 i jego upadek.“ Niemało do powodzenia wieczorku przyczyniły się produkcye muzykalne i deklamacye. I tak odśpiewał pięknie swym miękkim barytonem kol. Szulisławski pieśń Moniuszki „O matko moja“, zaś kol. Bednarski i Jakubowski odegrali poprawnie aryę z hejnałem Moniuszki i „Taniec węgierski“ Bramsa, a kol. Tygier efektowny (acz nieodpowiedni!) koncert Mendelsohna G-moll.) Z powodzeniem zaś wygłosili deklamacye: kol. Nowicki, wiersz Grudzińskiego „Nam nie wolno“, a kol. Ellinger „Pochód na Sybir“, utwór poetyczny kol. E. Mayera. Całość sprawiła na słuchaczach wrażenie prawdziwej uczty duchowej, i zapisała się w niezatartej pamięci wszystkich uczestników.

Cwiczenia wojskowe. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej i Namiestnictwa odbędą się w batalionach pieszych i strzelców obrony krajowej nr. 1 do 82 i w batalionach strzelców krajowych nr. 1 do 10 cztero-tygodniowe ćwiczenia broni tak wstępne jak i główne, a to po ukończeniu wykształcenia rekrutów. Do tych ćwiczeń powołani będą żołnierze asenterowani do obrony krajowej w latach 1887 1886, 1885, 1883, 1881 i 1878, nadto wzięci do obrony krajowej w roku 1882, jeżeli dotąd nie odbyli 12-tygodniowych, wzięci w roku 1880, 1879, jeżeli nie odbyli 16-tygodniowych ćwiczeń, wzięci w roku 1877, jeżeli nie odbyli 20-tygodniowych ćwiczeń.

Z Warszawy. Hurko wyjechał wraz z zarządzającym kancelaryą jenerał-gubernatora Korniłowem do Petersburga, aby podać autentyczne sprawozdanie o stanie umysłów w Polsce. — Bal studencki ściągnął do Resursy kupieckiej przeszło 700 osób. Tańce rozpoczął p. Radwan z Wincentową hr. Walewską. Do kadryla stanęło 180 par, a do mazura 130. Z balu będzie piękny dochód na rzecz wysokiego czesnego. — Artysta-malarz Stanisław Masłowski wykończa obraz pod tyt: „Mickiewicz u Maryli.“

W Poznaniu w sali teatru polskiego otwartą została wystawa Sztuk pięknych artystów polskich. Złożyły się na nią przeważnie dzieła sztuki z Muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk i liczne rzeźby, nadesłane przez artystę wielkopolskiego, p. W. Marcinkowskiego. Z tych ostatnich odznaczają się szczególniej biust bronzowy śp. jenerała Taczanowskiego, liczne medaljony naszych znakomitości, terakoty, przedstawiające sceny z życia naszych włościan, odlew pomnika Jana Kochanowskiego, który niedługo ma być postawiony w Poznaniu. Z obrazów znajdują się na wystawie szkic Matejki „Cyryl i Metody“, obraz Gersona „Sw. Wojciech“ i wiele innych. Inicjatorem wystawy jest hr. Wawrzyniec Engeström.

Hrabina Flandryi. Ogłoszone obecnie fałszywe dokumenta, jakie były przedstawione cesarzowi Rosyi, zwróciły ogólną uwagę na hrabinę Flandrji. Jest ona najmłodszą córką księcia Antoniego Hohenzollern Sigmaringen i od r. 1867 poślubiona hr. Flandrji. Filipowi, bratu króla Belgów. Ktokolwiek zna hrabinę,— pisze korespondent brukselski „Presse“, — wie z góry, iż wystósowane do niej listy są fałszywe. Hrabina trzyma się zupełnie zdala od wysokiej polityki i w ogóle nie troszczy się wcale o politykę zagraniczną. Jest przykładną żoną i matką, która nader starannie wychowała troje dzieci, syna przyszłego króla belgijskiego, i dwie córki. Posiadając wyższe wykształcenie jest dzielną malarką, popiera wszystkich artystów, artystki i wszelkie artystyczne dążności w kraju, niemniej i muzyków, cieszy się też w kołach naukowych i artystycznych wielkiem poważaniem. Niemniej posiada i sympatję narodu, gdyż jej pożycie małżeńskie było zawsze i jest wzorowem, a dom jej odznaczał się zawsze gościnnością i pełen skarbów sztuki, zamieniony prawie w muzeum jest dotąd ogniskiem zbiorowem mężów nauki i sztuki.

Fatalna pomyłka. W Mesynie dwie młode panienki przyszedłszy do apteki zażądały santoniny. Po zużyciu proszków biedne wkrótce uczuły straszliwe boleści. Wówczas aptekarz z przerażeniem spostrzegł, iż zamiast santoniny dał nieszczęśliwym arszeniku! Pomimo natychmiastowej pomocy ofiary lekkomyślności aptekarza w okropnych męczarniach zmarły.

Wiadomości artystyczno-literackie.

„Macierz polska“ Pod przewodnictwem p. Marszałka krajowego odbyło się onegdaj walne zgromadzenie członków „Macierzy polskiej,“ instytucji, której celem i dążeniami jest nieść oświatę pod strzechy wieśniacze. Ze sprawozdania rocznego dowiadujemy się, iż „Macierz polska“ wydała od lat sześciu. t. j. od cz-su jej założenia dziełek ludowych około 190.000 egzemplarzy. W roku ubiegłym miała ogólnego dochodu ze subwencji sejmowej, z rozsprzedaży książeczek i kalendarzy i z odsetkow od wartościowych papierów 6.302 zł. 7 ½ ct. Rozchód zaś łączny na wydawnictwa ludowe, honorarya autorskie, subwencję dla „Niedzieli“ stypendja wypłacane ubogim uczniom, wynosił 4863 zł. 99 ct:, zatem na rok 1888. pozostał zapas 1438 zł. 8 ct. Widzimy więc z tych obrotów i powaznej liczby wydawnictw, że instytucya ta, ze wszech miar godna poparcie, z każdym rokiem korzystniej się rozwija,

Żmurko Franciszek nadesłał z Warszawy na wystawę obrazów we Lwowie najnowszy swój obraz, pod tytułem „Mandolinata“. Wystawa obrazów p. Żmurki obec większego zainteresowania się publiczności pracami tego artysty, który w mieście rodzinnem pierwszy raz dopiero dał poznać dzieła swoje na większą skalę wykonane, przedłużoną została do 30. stycznia br.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Targ zbożowy na Kleparzu w Krakowie 27 stycznia. Wskutek złego stanu dróg, dowozy zboża, na dzisiejszym targu na Kleparzu, były szczupłe i dlatego ceny dawniejsze w ogóle utrzymały się. Płacono za pszenicę białą od 7·35 do 7·75 złr.. za żółta od 7·30 do 7 60 złr., za czerwoną od 7·30 do 7·60 złr., zą żyto od 5·30 do 5·80 złr., za jęczmień od 5·25 do 6·75 złr.; za owies od 5·50 do 6 złr. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Transport nafty. Oprócz obniżenia taryfy dla przewozu galicyjskiego petroleum na galicyjskich i galicyjsko-wiedeńskich kolejach, zezwoliła generalna dyrekcya kolei państwowych nietylko na znaczne refakcye dla przesyłek petroleum, wysyłanych z Wiednia do niektórych stacyj w Górnej Austryi, oraz dla przesyłek nadchodzących nie wprost z Galicji, lecz także przesyłek ekspedjowanych przez rafinerje wiedeńskie do Górnej Austryi, Salcburga i Budziejowic, jeżeli starająca się o refakcję rafinerja udowodni, że w ciągu roku sprowadziła z Galicji podwójnie tyle surowego petroleum, ile przesyła tego towaru w stanie rafinowanym.

Kolej lokalna z Jasła do Dembicy, którego projekt przedłożył ministerstwu ks. Eustachy Sanguszko i towarzysze, została poleconą przez Namiestnictwo do uwzględnienia i po przedsięwzięciu rewizji trasy. Kolej ta ma być jednotorowa i ma pójść przez Kołaczyce, Brzostek, Pilzno, i Dembice, gdzie się złączy z koleją Karola Ludwika.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. Na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego we czwartek wniósł poseł Lewakowski, aby ze względu na petycję kupców lwowskich, w ustawie opodatkowania cukru wykreślono ustęp, nakładający na kupców obowiązek sprawdzania, czy od cukru posiadanego opłaconą została akcya? Uchwalono zająć się tym wnioskiem na następnem posiedzeniu Koła, w niedzielę. Poseł p. Smarzewski interpelował, czy komisya Koła przyjęła jakie zobowiązania co do wniosku Liechtensteina o szkołach wyznaniowych? Wice-prezes p. Jaworski oświadczył, iż do tej pory komisya nie zajmowała się tym wnioskiem; w październiku jednak r. z. Liechtenstein zwracał się do prezesa Koła, Grocholskiego o popieranie wniosku i otrzymał odpowiedz odmowną. — Austryacka Rada państwa odbyła drugie posiedzenie wczoraj, na którem p. Roser wniósł o zaprowadzenie szkolnych kas oszczędności.

Teusze interpelował rząd o ulgi taryfowe na kolejach dla mlewa węgierskiego. Minister handlu odpowiadał na interpelacyę Ursina o domokrąztwie i oświadczył, że projekt odnośnej ustawy przesłano Izbom handlowym dla zaopiniowania. Dalej na interpelacyę Slawika w sprawie zniżenia taryfy na austryacko-węgierskiej kolei państwowej dla mlewa węgierskiego, oświadczył tenże, iż nie przekracza to koncesyi tejże kolei i spodziewa się, że zarząd przedsięweźmie środki na korzyść ogólnego przemysłu młynarskiego.

Rosja. W Petersburgu odbywają się teraz narady generałów, generał - gubernatorów i zarządzających okręgami wojskowymi. „Russkij Inwalid“ nazywa je corocznemi konferencjami.“ a zarazem dodaje, iż w roku bieżącym ministerstwo wojny skorzysta z nich i utworzy pod przewodnictwem w. ks. Mikołaja (starszego) specyalną komisję, „w celu przejrzenia przepisów o administracyi polowej i karności wojskowej.“ Jednocześnie z wiadomością o tych naradach, dostał się do dzienników rozkaz dzienny ministra wojny, który poleca wprowadzić w wykonanie przepisy z kwietnia roku ubiegłego o przydzielaniu do zarządów brygat oficerów generalnego sztabu, na co wyznaczene zostały fundusze w lutym tegoż roku. Zadaniem oficerów będzie, dodaje rozkaz dzienny, „przygotować i wypracować materjały do mobilizacji, oraz kierować ćwiczeniami bataljonów rezerwowych“ tj. obrony krajowej. Znaczącem jest również doniesienia „Timesa,“ podług którego rezydujący w Rosyi tureccy konsulowie „uważają, czynione przygotowania militarne, jako posiadające charakter zaczepny“ i niemniej je stwierdzają, że dążą one do mobilizacyi.

Włochy. Z San Remo donoszą, iż w prefekturze tamtejszej przygotowują apartamenta, w oczekiwaniu przybycia króla Humberta na zjazd z królową angielską, Wiktoryą. — Z powodu ponownie zamierzonych, nie przychylnych objawów studenckich, względem profesora Bonghiego, uniwersytet w Rzymie został zamknięty.

Turcja. Podług doniesień „Pol. „Corr. niebawem po nieudaniu się napadu Nabokowa, usiłowało wkroczyć z terytorjum tureckiego do Wschodniej Rumelji, kilka niewielkich zbrojnych oddziałów, które częścią przez tureckie częścią zaś przez bułgarskie wojsko zostały rozbrojone. Siedliskiem formowania się tych oddziałów, był monaster rosyjski na górze Athos. Do „Tagblattu“ Szepsa telegrafują z Konstantynopola, co następuje: „Na rozkaz Sułtana zawezwał w. wezyr 4 ormiańskich notablów, w celu otrzymania od nich wyjaśnień, co do tajnych związków Ormian w Turcyi, oraz co do ich agitacyi w Europie. Około 200 Ormian zostało aresztowanych. Poseł angielski White, przedłożyć miał notę W. Porcie, w kwestyi ormiańskiej.“ — „Kreuz Ztg.“ donosi, iż ambasador rosyjski Nelidow, w ostatnich czasach z niesłychaną natarczywością począł dopominać się o zwrot odszkodowania wojennego. Zasługuje to tem więcej na uwagę, iż jednocześnie zaczęły obiegać po dziennikach wieści o planach Rosyi co do Azji Mniejszej, a szczególnie co do Erzerum.

Własne telegramy Kurjera

Massauah 27 stycznia. Po żałobnej ceremonii utworzyło wojsko czworobok, w którego środku stanął komenderujący generał i rzekł między innemi: Czcijmy waleczność nieszczęśliwych zmarłych; bądźmy wszyscy gotowi, przy pierwszej pomyślnej sposobności nasz obowiązek spełnić.« Słowa te generała sprawiły głębokie na wojsku wrażenie.

Sofia 27 stycznia. »Agencya Havasa« donosi wbrew twierdzeniom niektórych gazet, że księżna Klementyna nie przez Konstantynopol do Ebenthal się uda, lecz że wkrótce powróci do Sofii. Ks. Ferdynand opuszcza jutro Filippopol. Ministrowie Nacewicz i Mutkurow powracają do Sofii.

Berlin 27 stycznia. W Sejmie pruskim rozpoczęła się debata nad ustawą socyalistyczną. Socyalny demokrata Singer, uderzył gwałtownie na rząd z powodu aresztowanych w Szwajcaryi trzech socyalistów. Policya i sędzia śledczy w Zürychu i Szafhuzie byli na usługi policyi berlińskiej System Puttkammera (rzekł mowca), ściga naprzód zbrodnie, do których policya tajna namawia. Za hańbę uważa to, że w Niemczech wydają podobne ustawy i rozporządzenia. — Następnie zabrał głos minister Puttkammer.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.
Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.